Nr. 24. Środa.



WANDA

TYGODNIK MÓD I NOWOŚCI.

Kraków 9 *Czerwca* 1830 *r.*

JUDYTA.

(myśl z Historyi świętéy.)

Gwar przytłumiony, dzikie okrzyki
Pod Betulii (*) wiatr niesie mury;
Babilończyków naiezdne szyki
Tłumnie wychodzą z poza wschodniéy góry.

Rannego słońca promyczek złoty
Pęka, o gładkie chełmy, puklerze,
Smiertelnym blaskiem świecą ich groty,
Jak grom w wzburzonym Niebios eterze.

Holofern ich wódz, czcze iego siły,
Słaby tu iest miecz, słabe ramiona,
Tę ziemię łaski Tego pokryły
Przed którym wszelka moc; — kona.

. . . .

Lecz oto chodzi, po wzniosłych szańcach,
Cudna dziewica, cudnéy urody,
Holofern, gdy strach grzmi po mieszkańcach,
By ią przywabić, wyprawia gody,

(*) Betulia miasteczko w ziemi świętéy.

Poszła tam Judyt z natchnień Jehowy...
Słucha Pogańskich brzmień, surm i rogów,
Biesiada wszczęta, zagrzane głowy,
Wieszczkowie nucą czyny swych Bogów.

Dzień przed chmurami nocy ucieka,
Za chwilę xiężyc wśród gwiazd zabłyśnie
Holofernowi cięży powieka,
On iednak do ust puchary ciśnie.

Otóż opiły na łoże runął,
I w śnie coś marzy? — zwycięstwa, bluszcze.
I coś szepleni; w dziewiczéy dłoni
Migła stal płytka, wódz zionął:
Z oddechem razem i ducha roni,
Z przeciętéy szyi krew pluszcze.

* * *

W Betulii sztandar zwycięstwa wiewa,
Tuż przy nim głowę na włocznię wbito,
Krew z niéy w pół zstygła kroplami spływa:
Krew Holoferna! — śmiała Judyto,
Już stoisz piękna, iak bratek polny,
Widzą to wrogi i wszystko zgadli
Padł na nich postrach, hydnie przepadli,
A Pana sławi Izrael wolny.

ALGIER i JEGO OKOLICE.

Zwrócone w obecnym czasie ogólne zaięcie na wyprawę do Algieru, nastręcza nam sposobność do opisania tego miasta i iego okolic, tém bardziéy, że aż dotąd uważany był na mappach za punkt poiedynczy.

Redakcya niemoże do niniéyszego opisu przyłączyć rysunkowego planu tego miasta i iego okolic, lecz poczytała sobie nieiako za obowiązek wskazać naszym szanownym Czytelnikom główniéysze stanowiska, o których zapewne francuzkie buletyny w krótce mówić będą.

Algier wystawia ze strony morza nader okazały widok, 10,000

białych domów łącznie z ogrodami i tarassami, wzniesionemi w ścisłości po nad chropowatą wysokością miasta, wpada zarazem w widza oko; otoczone są przytém przez groźne szańce które oblewa środziemne morze i rozciągaią się aż do wierzcholka amfiteatralnego tróykąta, przy którym wyżéy miasta wzniesiona cytadella zamyka Deja z wszystkiemi iego skarbami; daléy widać brzeg skalisty przystani w pół kulistym kształcie z 1200 ognistemi działami, ustawionemi. począwszy od przylądka Pescava aż do kapu Matifu, na szańcach ciągnących się w nieprzerwanym rzędzie; po za niemi znayduią się kwitnące pagórki z mnóstwem kaplic i grobowców cudotworczych Marabutów wraz z ich lasami z róż białych i tysiącznemi ogrodami i winnicami, w któych rozkoszne winne latorośle wiią się od iednego do drugiego drzewa i przez to połączaią migdałowe drzewo z pomarańczowém i cyprysem, oliwne z granatem, palmowe z cedrowém, nakoniec obeymuią ten piękny klin ziemi od odległego pasma gór Atlasu. Wszystko to tworzy nader piękny widok, znayduiący się na brzegach środziemnego morza, i trudno iest uwierzyć, aby to roskoszne mieysce było od tylu wieków siedliskiem morskich rozbóyników i barbarzyńców. Przekonywamy się przecież o tém wchodząc w środek miasta, w wązkie, niekształtne i brudne ulice i spostrzegaiąc tę pstrą mieszaninę ludzi z trzech części świata. Maurów, Turków, Arabów, Negrów, Żydów i niewolników. Podania dotyczące się ludności miasta bardzo się z sobą niezgadzaią; iedni bowiem liczą 80 a nawet przeszło 100 tysięcy dusz (*), gdy P. William *Shaler*, który w znaczeniu głównego konsula ziednoczonych Stanów przez lat 10 bawił w Algierze, podaie też ludność tylko na 50,000 dusz. Obadwa główne obronne punkta szańców są na przeciw morza ku Molo, lecz cytadella leży na stronie kraiu. Mola położona iest na skalistéy wyspie połączonéy z miastem przez mocną groblę 300 stóp długą. Na południowéy części wyspy iest baterya lwa, zawieraiąca obok podwóynego rzędu 44 armat wielkiego kalibru, z których dwie blisko na 20 stóp długie są 68mio funtowe. W niewielkiéy

(*) Renaubot, mieniący się dawnym officerem z francuzkiéy konsularnéy gwardyi w Algierze, mówi nawet o 185,000 mieszkańcach, podług tego więc, wypadłoby, gdy iest 10,000 domów, prawie 14 osób na dom ieden.

od niéy odległości znayduie się okrągły zamek z 48 w trzy rzędy ustawionemi działami. W środku wznosi się wieża z bateryami podług niéy morskiemi nazwanemi. Przytyka do niéy zachodni szaniec warownieyszy i dłuższy obsadzony także w trzy rzędy 66 działami. Nakoniec następuią iesz- cze 4 reduty każda w podwóynym rzędzie o 66 działach w ogóle. Na zachodniéy stronie grobli, zachodniéy odnodze wyspy, spostrzega się dwa małe szańce, każda o 4ch działach, za któremi iest mocnieyszy o 20stu działach. Ostatni iest to bardzo dawna budowla, założona na dwóch wielkich łukach mostu, pod któremi płyną rybackie statki, udaiące się na rybacki targ, i dla tego ten szaniec nazywa się bateryą rybackiego targu.

(*Dokończenie nastąpi.*)

MODY PARYZKIE.

Na świetnym balu danym dnia 27 b. m. w pałacu *Namiestników*, w Warsz:, naywięcéy sukien *damskich* było w kolorach różowym i białym. Znaydowało się kilka ponsowych, a innych kolorów mało. Wiele dam miało po 3 lub 4 bukiety na sukni, w mieyscu prawego kolana. Bardzo gustowne było garnirowanie z złotych liści. Szerokie frandzle składały garnirowania kilkunastu sukien. Było kilka szerokich falban z koronek misternie ułożonych. Młode Panny prawie wszystkie miały ubranie głowy złożone iedynie z kwiatów lub liści. Berety zdobiły kłosy lub kitki; piór mało.

Na Bielanach, w Warsz:, d. 31 Maja b. r. w nader licznym napływie ludu, naypięknieysze suknie damskie były z gazy gładkiéy Irys, tiulów i muszlinów klarownych z plissami i falbanami, szerokiemi aż do kolan, które zakończały girlandy haftowane. Kapelusze damskie z takich samych materyy ozdobione mnóstwem kwiatów i coraz większych kokard, miały powiększéy części ronda obszyte blondynami, nie tak iednak szerokiemi, iżby zakrywały wdzięki twarzy. Gdy przed samym wieczorem deszczyk zaczął grozić, ukazały się płaszcze, których brzegi na wzór krakowskich ubiorów sznurkami obszyte były; między innemi odznaczał się płaszcz ponsowy w wązkie czarne pasy, obszyte takiemiż sznurkami.

SZARADA.

Pierwsze masz w zakładzie, drugie wspak iest zwierzem,
Wszystko naszych królów, kolebką, puklerzem.

Znaczenie zeszłéy Szarady: **ŁASKA.**